

Słuchanie opowiadania H. Świdzińskiej pt. „Wędrówka słoniu” ilustrowanego obrazem. Rozmowa na temat właściwego korzystania z książek.

1. Zabawa na powitanie.

Podaj rękę mamie (tacie) i przywitaj się,
w prawo ukłoń się,
w lewo ukłoń się.
Podaj rękę mamie (tacie) i uśmiechnij się,
dzisiaj będzie dobry dzień.

2. Rozwiązanie zagadki:

Choć nie ma zamka ani kluczyka,
często otwierasz ją i zamykasz.
W swym wnętrzu wiele tajemnic mieści,
wierszyków, bajek i opowieści. (książka)

3. Słuchanie opowiadania H. Świdzińskiej pt. „Wędrówka słoniu” ilustrowanego obrazkami.

Marcysia nie była porządną, nie dbała o swoje książki. Jej książka o słoniu Trąbalskim miała wszystkie kartki powyrywane.

Jednego dnia położyła Marysia otwartą książkę na oknie. Wtem przyleciał wiatr. A wiatr jak to wiatr – dmuchnął z całej siły i słoń na pierwszej kartce sfrunął na podwórko. Zaraz go tam odwiedził prosiaczek.

- O jest ktoś, kto ma ryjek dłuższy od mojego – chrząknęło prosiątko. Powąchało słonia, wdepnęło na niego kopytkami i pobiegło dalej. Na kurtce słoniu został brudny ślad. A już wiatr sobie o słoniu przypomniał i pognał go koło kurnika nad kałużę. Kaczki nawet nie spojrzały na biedaka w poplamionej kurtce. Strząsały właśnie wodę z piór.

- Ach, jaki brudny deszcz pada! – westchnął Słoń Trąbalski i chciał rozłożyć parasol, ale nie zdążył. Już leciał dalej, już wpadł między kury, które aż podskoczyły ze strachu.

A wiatr zapędził go aż do ogrodu i uciekł. Zmęczony słoń oparł się o deski płotu. Tam go znalazła Marysia. Ucieszyła się:

- A, jesteś tutaj!

I słoń powrócił do książki. Popryskany wodą, z brudną plamą, którą zostawił na kurtce prosiaczek.

- To wszystko przez ten wiatr! – mówi Marysia.

Ale czy naprawdę tylko wiatr zawinił?

4. Rozmowa na temat opowiadania:

- Jak miała na imię dziewczynka występująca w opowiadaniu?
- Gdzie Marysia położyła swoją książkę?
- Co zrobił wiatr? Co się stało z książką o Słoniu Trąbalskim?
- Co zrobił prosiaczek kiedy zobaczył słonia?
- Jak wyglądała kurtka słoniu po spotkaniu z prosiaczkiem?
- Dlaczego słoń był mokry?
- Kto zdaniem dziewczynki był winien zniszczeniu książki?

5. Zabawa ortofoniczna „Wiatr”.

Gdy rodzic mówi: „Wieje wietrzyk” – dzieci z uniesionymi ku górze rękami lekko przechylają się na boki i szeptem szumią szszsz, a na słowa: „Wichura” – pochylają się na wszystkie strony i głośno naśladują odgłos wiejącego mocno wiatru: uuuu.

6. Układanie obrazków w odpowiedniej kolejności - próby uzasadniania wyboru obrazka.

Rodzic zadaje dziecku pytania:

- Czy tylko wiatr był winien temu, że książka się zniszczyła?
- Jak należy obchodzić się z książkami?
- Prosi, aby dziecko przyjrzało się uważnie obrazkom i opisało własnymi słowami, co dzieje się na każdym z nich.





7. Zasady korzystania z książek. Jak należy dbać o książki?

Rodzic wspólnie z dzieckiem wymienia zasady korzystania z książek:

- mamy czyste ręce biorąc książki
- nigdy nie wrywamy kartek
- zawsze odkładamy książki na półkę
- dbamy o wszystkie swoje książki

Dzień Książki dla Dzieci



8. Ćwiczenia logopedyczne „Książki”.

- **„Przekładanie kartek w książce”** – dziecko przesuwając czubek języka od jednego kąca ust do drugiego od prawej do lewej strony.
- **„Huśtamy książkę”** – dziecko leży na plecach i kładzie książkę na klatce piersiowej. Podczas wdechu książka wyraźnie unosi się do góry, podczas wydechu opada (dziecko wciąga i wypuszcza powietrze nosem przy zamkniętych ustach).

9. Zabawa ruchowa „Nasze zabawki”.

Rodzic gra rytmicznie na tamburynie, a dziecko maszerują w rytm muzyki. Kiedy rodzic przestanie grać, dziecko postępuje zgodnie z poleceniami: „Podskakujemy jak pajacyki, „Chodzimy ciężko jak misie”, „Tańczymy lekko jak lale”, „Turlamy się jak piłki”.

10. Słuchanie bajki czytanej przez rodziców: „Jaś i Małgosia”.

Dawno, dawno temu, żyło sobie pewne rodzeństwo: Jaś i Małgosia. Niestety ich matka odeszła, kiedy byli bardzo mali. Żyli z tatą, w chatce w lesie. Ich ojciec, żeby wykarmić dzieci musiał ciężko pracować jako drwal. Było mu zbyt trudno zajmować się wszystkim. Postanowił ponownie się ożenić. Nowa zona drwała pochodziła z bogatej rodziny i nie znosiła biedy, w której i musieli mieszkać. Dodatkowo nie lubiła dzieci drwała. W mroźną, zimową noc, kiedy szykowali się do spania, Jaś i Małgosia usłyszeli rozmowę rodziców.

- Jak my przeżyjemy te zimą? Nie mamy wystarczająco jedzenia! Jeśli nie pozbędziemy się dzieci – umrzemy z głodu!

Ojciec sprzeciwił się gniewnie.

Na to jego żona: - nie ma sensu się kłócić. Podjęłam decyzję. Jutro zabierzemy je do lasu i tam zostawimy.

Słyszając to- Małgosia rozplakała się. Jej brat Jaś pocieszał ją;

- Nie martw się Małgosiu, jakoś znajdziemy drogę do domu.

Tej samej nocy Jaś pozbiierał tyle kamyczków świecących się w księżycowym świetle, ile zdołał wsadzić do kieszeni. Rano wszyscy udali się do lasu. Macocha powiedziała, że idą na wycieczkę. Kiedy szli przez las, Jaś po kryjomu wyrzucał kamienie, aby zaznaczyć powrotną drogę do domu. Po południu ich ojciec i macocha rozpalili ogień i powiedzieli, że idą nazbierać jagód i zaraz wrócą. Odeszli i zniknęli w lesie. Oczywiście nie wrócili. Kiedy nastała noc, straszne odgłosy dzikich zwierząt odbijały się echem wokół dzieci. Jaś i Małgosia, trzęsąc się ze strachu nie odchodzili od ogniska, aż księżyc zaświecił na niebie. Zaczęli iść za kamieniami, które świeciły w blasku księżyca.

- Świetnie Jasiu, to był mądry pomysł – powiedziała Małgosia.

Kiedy dzieci wróciły do domu, ich ojciec był bardzo szczęśliwy. Ich macocha również udawała, że się cieszy. Tak naprawdę była zła, że dzieci wróciły. Po trzech dniach, macocha postanowiła znowu spróbować pozbyć się dzieci. Tym razem, nocą zamknęła drzwi Jasia i Małgosi na klucz, aby Jaś nie zbierał kamieni. Ale Jas był sprytny, tym razem przed pójściem spać zebrał okruchy chleba z kolacji. Kiedy rankiem szli do lasu, znaczyć nimi drogę. I znów zrobił szlak do domu. W południe, ich ojciec i macocha udawali, że muszą pozbierać grzyby, znowu zostawiając dzieci same w lesie. Dzieci, zdając sobie sprawę z tego, że nie wrócą razem z rodzicami, postanowili ruszyć do domu przed zachodem słońca, ale nie udało im się znaleźć szlaku, ponieważ rozrzucony chleb został zjedzony przez ptaki. Małgosia zaczęła płakać. Tym razem, dzieci naprawdę się zgubiły. Głodne i przestraszone błądziły po lesie, aż dotarły do dziwnego domku, który miał ściany i dach z piernika, okna były z cukierków i był cały pokryty lukrem. Jaś i Małgosia nie wierzyli własnym oczom. Dom wyglądał pysznie. Kiedy już miały zjeść kawałek piernika, usłyszały głos.

- Halo, kto to zjada moje pierniczki?

Zobaczyły miłą, starszą panią. Kiedy opowiadały, co im się przytrafiło, staruszcze zrobiło się żal dzieci. Wpuściła je do domu. W środku dom wyglądał zupełnie inaczej niż na zewnątrz. Był straszny, a dzieci nie czuły się w nim zbyt dobrze. Jednak były tak zmęczone i głodne, że ze smakiem zjadły wszystko,

co im podała staruszka. Tej nocy spały na najwygodniejszych łóżkach na świecie. Kiedy obudziły się rano, starszej pani nie było w domu. Postanowiły się trochę rozejrzeć. Zobaczyły dziwne drzwi i postanowiły je otworzyć. Tam były skrzynie ze złotem i skarbami. Jas próbował przyjrzeć się bliżej i wtedy usłyszał głos.

- A co ty tu robisz?

Dzieci zobaczyły twarz czarownicy tuż przed nimi. Wygląda na to, że ta miła starsza pani naprawdę jest czarownicą, która zwabiła ich do swojego domku. Próbowaly uciec, ale czarownica pociągnęła Jasia za włosy i zamknęła w klatce, a Małgosię zaciągnęła do kuchni.

- Twój brat jest za chudy. Ugotuj mu coś, żeby przytył, wtedy stanie się dla mnie pysznym kąskem. Tylko pamiętaj! Tobie nie wolni nic jeść!

Nie mając wyjścia Małgosia zaczęła gotować. Na szczęście Jaś był mądrym i sprytnym chłopcem. Postanowił oszukać złą czarownicę. W nocy, kiedy czarownica spała, wykopał dół w klatce, w którym zakopywał całe jedzenie. Sam nic nie jadł i nie przybierał na wadze. Czarownica kazała gotować więcej. Trwało to kilka dni i czarownica już nie wytrzymała.

- Gruby, czy chudy wszystko jedno. Dzisiaj zrobię pieczeń z Jasia. Kazała Małgosi sprawdzić, czy piec jest już nagrzwany. Małgosia domyśliła się, że czarownica będzie chciała upiec Jasia, powiedziała;

- Nie mogę sprawdzić, czy piec jest gotowy, jestem za niska.

Czarownica odepchnęła ją na bok i sama wsadziła głowę, aby sprawdzić, czy piec jest gotowy. Wsadziła głowę, która utknęła jej w piecu. Małgosię pchnęła ja z całej siły i czarownica wpadła do pieca. Małgosia poszukała klucza do klatki Jasia. Uwolniła Jasia. Dzieci uciekły do lasu z płonącego domku czarownicy, ale nie wiedziały gdzie pójść. Znalazły rzekę, po której pływał piękny łąbędź. Poprosiły go, żeby przewiózł je na drugą stronę rzeki. Podziękowały łąbędziowi. Rozejrzały się dookoła i już wiedziały gdzie są. Pobiegly do domku tak szybko, jak tylko potrafiły. Widząc dzieci, ojciec bardzo się ucieszył i powiedział, że już nigdy się nie rozstaną. Złą macochę wygonił z domu. Dzieci miały niespodziankę dla swojego ojca. Wyciągnęły z kieszeni złote monety, które były ukryte w domu czarownicy. Ojciec nie wierzył własnym oczom. Odtąd nie byli już nigdy głodni i żyli długo, i szczęśliwie.

11. Udział dzieci w zabawach słownych opartych na treści bajki.

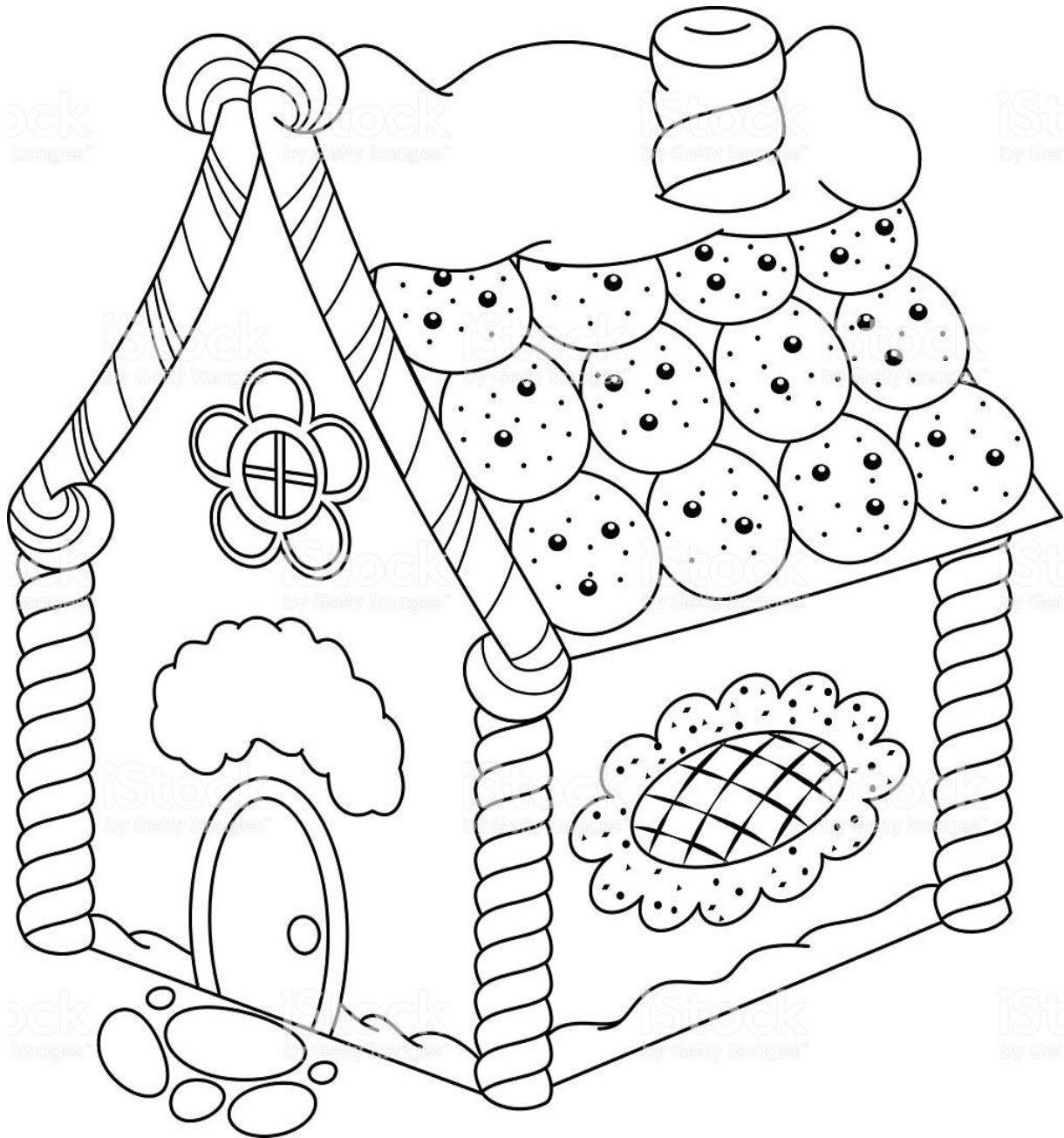
- jaka była czarownica? (zła, okrutna, sprytna, podstępna...)

- jaki był Jaś? (opiekuńczy, mądry, dobry...)

- jaka była Małgosia? (dobra, bezbronna, uczynna...)

12. Kolorowanie obrazka „Domek z piernika”.

- komu podarowałbyś wykonaną pracę?



13. Zabawa taneczno-naśladowcza do piosenki „Malowany wózek”.

<https://www.youtube.com/watch?v=QXvP4HtwU5I>

Dziecko z Rodzicem ustawieni w pary, tworzą wózek i konika.

Malowany wózek, para siwych koni .
Pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni.
Pojadę daleko, po ubitej drodze,
Tam gdzie stoi mała chatka na koguciej nóżce.

(wózek porusza się w dowolnych kierunkach)
(wózek porusza się w dowolnych kierunkach)
(wózek porusza się w dowolnych kierunkach)
(wózek porusza się w dowolnych kierunkach)

Stanę przed tą chatką, będę z bicia trzaska! (stoimy na jednej nodze i naśladujemy strzelanie z bata)
„Wyjdźże Babo Jago, wyjdźże jeśli łaska!” (stoimy na jednej nodze i naśladujemy strzelanie z bata)
Wyszła Baba Jaga, stara, całkiem siwa (chodzimy pochyleni, zgarbieni)
I spytała grubym głosem: „Kto mnie tutaj wzywa?” (naśladujemy głos Baby Jagi)

„To ja Babo Jago przyjechałem prosić
 Żebyś nie więziła Jasia i Małgosi
 Bo jak nie, to powiem rzecz Ci nieprzyjemną
 Będziesz miała Babo Jago do czynienia ze mną!”

(wskazujemy na siebie)
 (grozimy palcem)
 (grozimy palcem)
 (wskazujemy na siebie)

„Strzeż się czarownico!” – krzyknę wniebogłosy,
 Że, aż Babie Jadze staną dęba włosy.
 I koniki pognam, ”Hop! hop!” krzyknę na nie
 I pojedę do swej mamy na drugie śniadanie

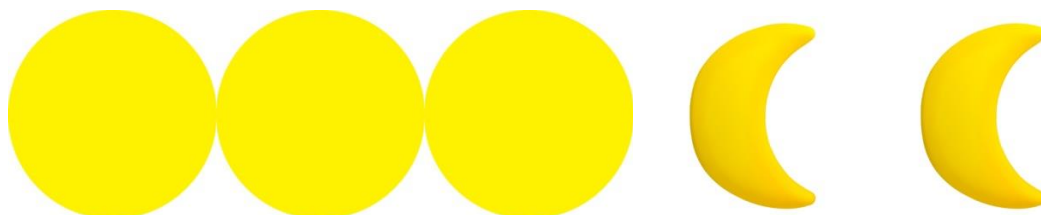
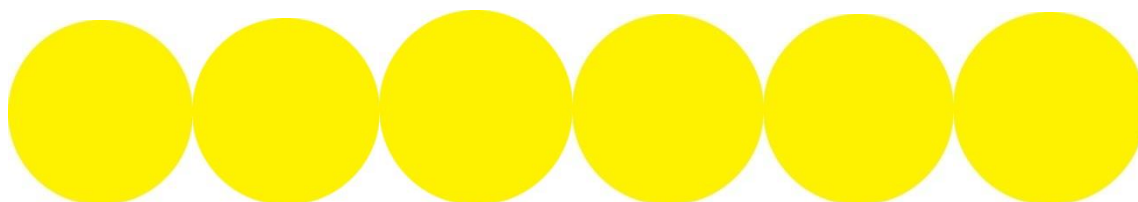
(grozimy palcem)
 (pokazujemy na włosy)
 (wózek porusza się w dowolnych kierunkach)
 (przytulamy się do mamy)

14. Oglądanie obrazków przedstawiających dzień i noc – wypowiedzi dzieci nt czynności wykonywanych w różnych porach dnia. Zabawa „Układamy rytm dzień-noc”.



- co przedstawiają obrazki? (dzień i noc)
- co robimy w dzień?
- co robimy nocą?
- co świeci w dzień?
- co świeci w nocy?

Poproś Rodziców o wycięcie obrazków ze słońcem i księżycem i ułóż rytm według podanego wzoru.





15. Zabawa z elementem równowagi „Droga do domu”.

Poproś Rodziców o przygotowanie kulek z papieru, które będą okruszkami chleba. Rozłóżcie kulki na podłodze jedna za drugą, w niewielkim odstępie od siebie, tworząc dróżkę o dowolnym kształcie. Chodzimy po dróżce noga za nogą, tak aby nie wypaść z oznaczonego szlaku.